

10000  
IMPERIUM  
N 28/981

**N**ie jest klasyczną pięknnością i być nią nie musi. Gdy gra w filmie czy występuje na scenie, tryska z niej wulkan kobiecości. Widz czuje się zmuszony, choćby nie zdawał sobie z tego sprawy, zweryfikować swoje dotychczasowe wyobrażenia na temat kanonu kobiecej urody. Krystyna Janda udowadnia bowiem, że idealna kobieta nie musi być wzrostu Claudii Schiffer, posiadać oszołamiających rozmiarów biustu ani doskonale proporcjonalnych rysów twarzy, by być piękną. Siła Jandy to jej temperament, talent i świadomość siebie samej jako kobiety i jako aktorki. Uplywający czas podkreśla te walory, widoczne już na początku jej aktorskiej drogi.

# KRYSTYNA

Debiutowała w roku 1976 roku rolą Agnieszki w *Człowieku z marmuru* Andrzeja Wajdy. Przed dwudziestu laty styl gry Jandy, ekspresyjny i pozbawiony zahamowań, był w polskim kinie zjawiskiem nowym i świeżym. Zaskakiwała i bulwersowała, obok zachwytów budziła kontrowersje i głosy krytyki. Nie ma jednak wątpliwości, iż to właśnie kreacja Jandy przyczyniła się do sukcesu Wajdy na festiwalu filmowym w Cannes, gdzie dzieło to zostało przyjęte z entuzjazmem i nagrodzone *Złotą Palmą*. Nie był to zresztą jedyny sukces aktorki w historii tych festiwali. Kilka lat później jej umiejętności aktorskie zostały nagrodzone po raz wtóry. Janda otrzymała *Złotą Palmę* dla najlepszej aktorki za brawurową rolę więźniarki, Toni, ofiary represji stalinowskich, w filmie *Przesłuchanie* w reżyserii Ryszarda Bugajskiego.

Krystyna Janda to aktorka - instytucja. Ma za sobą wiele doskonałych kreacji zarówno na ekranie, jak i na deskach scenicznych. Wystarczy wymienić niektóre z jej ról: w *Dekalogu* Kieślów-



Nie sposób wyobrazić sobie współczesnego kina polskiego bez Krystyny Jandy. Na ekran wcieliła się przebojem. Debiutowała u Wajdy, rolę Agnieszki w Człowieku z marmuru. Stworzyła własny, niepowtarzalny styl aktorskiej kreacji. Jej twórcza osobowość wywiera wpływ na dziesiątki polskich aktorek.



Jest aktorskim kameleonem. Potrafi zewnętrznie zmienić się nie do poznania. Zawsze jednak pozostaje niepowtarzalną Krystyną Jandą...



Córka, Marysia Seweryn, uczyniła ją niedawną szczęśliwą babcią

# JANDA

## - szalona tylko kiedy gra

skiego, *Dyrygencie* Wajdy, *Matce swojej matki* Glišńskiego, *Kochankach mojej mamy* Piwowarskiego. Na scenie wcielała się z wielkim powodzeniem między innymi w operową divę Marię Callas, w Shirley Valentine czy też w tak odmienną od poprzednich postać, jaką była kreowana przez nią tytułowa *Kobieta zawiedziona*, w sztuce opartej o dzieło francuskiej pisarki Si-

mone de Beauvoir. Bilety na te spektakle można było nabyć jedynie z dużym wyprzedzeniem. Na małym ekranie Janda przekonująco wcieliła się w inną aktorską legendę - w 6-odcinkowym serialu telewizyjnym zagrała wspólnie Helenę Modrzejewską.

Zachęcona sukcesami aktorskimi Krystyna Janda postanowiła sprawdzić się w zupełnie nowej roli - zajęła się reżyserią, teatralną i filmową. Jej debiutem w tej dziedzinie był spektakl *Na szkło malowane*, z tekstem Ernesta Brylla i muzyką Katarzyny Gaertner. Dla kina wyreżyserowała film *Pestka*, gdzie z powodzeniem wystąpiła u boku Daniela Olbrychskiego.

Jako dojrzała, świadoma środków i celów kobieta fascynuje widzów w równym stopniu co niedys. Zjawisko to jest o tyle wy-

Na scenie pozwala sobie na szaleństwo. Zdarza się, że utożsamia się z graną postacią, lecz nigdy na długo.

jątkowe, iż od czasów jej debiutu tyle się zmieniło. Nowe aktorskie pokolenie głośno pukła do drzwi. Do młodszych „rywalek” Krystyna Jandy zalicza się także jej własna córka, Marysia, owoc małżeństwa artystki z odnoszącym dziś światowe sukcesy Andrzejem Sewerynem. Matka i córka mają za sobą wspólny występ w filmie *Matka swojej matki*. Na planie nie rywalizowały. Krystyna Janda tylko w swych rolach wydaje się być kobietą zaborczą, targaną sprzecznymi namiętnościami, opanowaną obsesyjną ambicją. W życiu jest całkiem inna. Z pasją oddaje się najwzyczajniejszym domowym czynnościom. Od lat jest szczęśliwą żoną operatora filmowego

Edwarda Kłosińskiego, matką Adasia i Jędrka. Obaj chłopcy podziwiają mamę. Oczywiście za to, że jest najpiękniejsza na świecie, lecz przede wszystkim za szczerłość i dobre serce.

Cała rodzina mieszka w pięknym domu pod Warszawą. Krystyna Janda uważa, że szczęśliwy dom to podstawowy warunek, by kobieta mogła w pełni zrealizować samą siebie. Fakt, że jest artystką, niczego tu nie zmienia.



Doskonale prezentuje się w kostiumach z epoki. Za przemianą zewnętrzną idzie głęboka metamorfoza wewnętrzna

Równie pewnie czuje się grając klasykę (np. „Fedra”), jak repertuar współczesny



Nawet będąc 2 godziny sama na scenie potrafi utrzymać niesłabnącą uwagę publiczności